

W związku z Waszym komunikatem w prasie podaję, że jako byłemu uczestnikowi **ruchu oporu** znane mi są podane niżej wypadki udzielania pomocy Żydom w czasie okupacji na terenie byłej gminy Liszki, pow. krakowskiego. W pomocy tej sam uczestniczyłem, jak również ją inspirowałem, za co odznaczony jestem przez Instytut Yad Vashem medalem pt. „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. PRL odznaczyła mnie również Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jednakże osoby, o których wspominam niżej, nie były i nie są dotąd wyróżnione, wielu z nich nie żyje już, a jedyny ślad ich postępowania to mój opis historii czasów okupacji na terenie gminy Liszki, jaki opracowałem dla Koła ZBoWiD w Liszkach jako przewodniczący Komisji Historycznej tegoż Koła. Opis ten znajduje się w Kole ZBoWiD.

1) Alfons Fryc<sup>1</sup>, później Aleksander Frycz, magister praw, już nieżyjący, ożeniony z Żydówką, wywiózł z getta w Tarnowie 7 osób z rodziny swej żony i porozmieszczał ich we wsi Kaszów k. Liszek, w Krakowie i Opatkowicach k. Krakowa. Pochodzi z Kaszowa, mieszkał: Kraków, Kordeckiego 9. Do wsi Kaszów przywiózł: 1) P. Rimerę, 2) jego żonę Marię. Osoby te żyją i mieszkają w Tel Awiw, Levi Icchak 15, 3) siostrzenicę Rimerę Annę, dziecko, 12-letnia (nazwiska nie znam) i umieścił ją przy pewnej rodzinie w Krakowie, 4) siostrę Rimerę Renę Kenner i jej syna Aleksandra, 5) szwagierkę tegoż Fryca i umieścił ich prywatnie w Opatkowicach k. Krakowa, 6) bratanka Rimerę Andrzeja Rimerę, który wiosną 1943 urodził się w getcie w Tarnowie (przewoziła go żona Fryca Julia z Kennerów) i oddał go stryjowi, temuż P. Rimerowi, 7) matkę tegoż Rimerę (imienia nie pamiętam) i zaprowadził ją do syna w Kaszowie.

2) Suchan Jan, zwany „Korcyk”, właściciel połowy domu, w którym przebywali [ukrywający się] w Kaszowie.

3) Suchan Piotr, zwany „Bucher”, właściciel mieszkania, które zajmowali, a sam mieszkał około 1 km od tego domu, [on wraz z Janem Suchanem] to osoby, które jako gospodarze domu nr 108 w Kaszowie narazili się okupantowi, gdyż w ich domu mieszkaly osoby pod [nr] 1 wymienione. Ludzie ci już nie żyją.

4) Franciszek Hajduga, były urzędnik gminy Liszki, załatwił zameldowanie wymienionych osób i współpracował z policją granatową nad ochroną tych osób. Wszelkie grożące im niebezpieczeństwo było przez policję sygnalizowane (o czym niżej). Żydzi zostali przeniesieni, zaś policja na miejscu nic nie znalazła i nie starała się szukać. Należy tu podkreślić ludzką i patriotyczną postawę policji [granatowej] posterunku w Liszkach. Franciszek Hajduga mieszka: Kraków, Królowej Jadwigi 63.

5) Gofecki Franciszek, ówczesny sołtys wsi Kaszów, żyje i mieszka w Kaszowie, wiedział o wszystkim, ostrzegał w niebezpieczeństwie, tłamsił niepotrzebne gadanie.

<sup>1</sup> Żadne z wymienionych nazwisk osób pomagających Żydom nie figuruje na liście „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”.

6) Kolman Tadeusz, urzędnik gminy Liszki, załatwił kenkarty oryginalnie wystawione przez właściwe władze oraz załatwił zameldowanie. Został zamordowany podczas pacyfikacji 4 lipca 1943.

Gdy w Krakowie i Opatkowicach wścibscy ujawnili będące tam osoby, włączyłem się w te sprawy i włączyłem w nie podległą [mi] strukturę AK, i tak: siostrzenicę Rimera Annę z Krakowa przenieśli do wsi Kaszów do:

7) Miś Władysław<sup>2</sup>, sierżant zawodowy WP, który z żoną Leokadią zajmował mieszkanie u jednego z gospodarzy. Dziewczyna ta jako rzekoma siostrzenica żony sierżanta wywodzącej się z Warszawy przy rodzinie tej doczekała wyzwolenia. Rodzina Rimerów była z Tarnowa. Mieli tam wytwórnę obuwia, ul. Wałowa.

8) Siostra Rimera Rena Kenner i syn Aleksander zostali przewiezieni przez: Trojan Jan, Kaszów 109, rolnik, wraz z mieniem, z Opatkowic do wsi Mników gminy Liszki i zamieszkali u:

9) Piotr Wróblewski w Mnikowie, gm. Liszki, tamże została przeprowadzona z Kaszowa matka Rimera. Wróblewski już nie żyj[e]. Trojan również zmarł. Gdy w Mnikowie znaleźli się tacy, którzy grozili doniesieniem [na] Kennerową, z synem i matką przewiózł do wsi Rączna, przysiółek „Dzikowiec”.

10) Owca Stanisław zwany „Karolek” (nie żyje). Jechał okrężną drogą. Umieścił ich w domu pewnej będącej pod opieką gminy staruszki dzięki pomocy wymienionego pod [nr] 4. Hajdugi Franciszka. Owca Franciszek już nie żyje. Tam doczekali wyzwolenia. Wszelkie opisane tu przeprowadzki i ludzie je wykonujący były akcjami AK.

Wymieniony pod [nr] 1 Fryc Alfons z żoną i córką był w pewnej chwili zagrożony, mając żonę Żydówkę i córkę. Musiał z Kaszowa uciec. Pomocy udzielił mu pochodzący z Liszek były urzędnik gminy.

11) Więckowski Józef z Liszek, obecnie mieszka w Wrocławiu, który pracował wówczas w gminie Łapanów, pow. Bochnia, ułatwił tej rodzinie zamieszkanie w Łapanowie na jakiś czas.

Niezależnie od powyższej dużej rodziny, która szczęśliwie przetrwała i prócz starej matki znajduje się w Izraelu (adres wyżej), i inni mieli tutaj pomoc<sup>3</sup>.

12) Wlazło Jan, rolnik w Liszkach, dotąd żyje, miał w charakterze lokatorów w swoim domu na aryjskich papierach rodzinę składającą się z mężczyzny, [jego] żony i dorosłej córki. Z wyglądu Żydzi, dom stał przy uczęszczanej drodze, wszyscy o nich wiedzieli, mimo to przetrwali.

13) Bożek Józefa, wdowa w Kaszowie, już nie żyje. Z mojej zachęty przyjęła właściciela sklepu tekstylnego z Liszek Hugo Kornhauzera. Była samotna, mieszkała na ustroniu. Żyd przemieszkał u niej dwie zimy. Na lato miał zwyczaj wędrować po okolicy z plecakiem na grzbiecie. Gdy w 1943 na terenie gminy były dwie pacyfikacje, stałe najazdy i poszukiwania – załamał się i popełnił samobójstwo. Do partyzantki iść nie chciał. Jego śmierć nikomu nie zaszkodziła.

14) Kilianowa, wdowa po granatowym policjancie w Liszkach. Przetrzymała Żyda, właściciela cegielni w Przegorzałach pod Krakowem. Po wojnie Żyd ten ożenił się z nią. Już pomarli.

Należy podkreślić postawę ludności, która znając sytuację, nie niepokoiła się nawet w okresie lata 1943, kiedy pacyfikacje sparaliżowały ludność. Wszyscy wymienieni tu Żydzi nawet w tych pacyfikacjach i represjach nie zostali ujawnieni i doczekali wyzwolenia.

<sup>2</sup> Autor relacji. W okresie wojny żołnierz AK, odznaczony medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

<sup>3</sup> Autor przechodzi teraz do wyliczania innych przypadków pomocy.

Kończąc, łączę wyrazy uszanowania.

Może te moje dane przyczynią się i stanowić będą jakąś pomoc w pracach Szanownej Komisji.

Na koniec nadmieniam, że zakład obuwniczy Rimerów przejęli Niemcy i starszemu z nich kazali firmę prowadzić. Tam robiło się obuwie dla hitlerowskich osobistości, stąd właściciel miał względy u Niemców i mógł rodzinę, nawet dziecko, wysłać z getta (ale nie wszystkich). Gdy na koniec i on musiał iść do obozu, dał zaufanemu robotnikowi 20 dolarów i 35 dkg złota – aby dostarczył do Kaszowa, dając znać o tym listem. Robotnik przesyłki nie oddał, a sam wstąpił do granatowej policji. Jednak o Żydach i przesyłce milczał. Gdy p. Rimer był już bez środków do życia dla 7-osobowej rodziny, zeznał mi się z tym. Wziąłem pistolet, postarałem się o zezwolenie na podróż, udałem się do Tarnowa i przesyłkę odebrałem. Sprawa została między nami. Żydzi za tę przesyłkę dożyli wyzwolenia. Nazwiska tego policjanta już nie pamiętam.

Władysław Miś

*Źródło: AIPN, Akta dotyczące pomocy udzielanej przez Polaków Żydom w latach 1939–1945, 23/68, P.31.*